

GŁOS LUDU

CZWARTEK 27 MAJA 1999 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 60 ◆ CENA 3,- Kč

POSZCZAŃSKA INICJATYWA PRZED ROZPADEM?

Chmury nad uzdrowiskiem...

PISEK (kr) - Marzenia o wybudowaniu w Piosku uzdrowiska - w związku z odkryciem na jego terenie zasobów wody jodobromowej - coraz wyświeźżają się rozpływają.

Jak powiedział nam przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłkowski (SGRJ), dołobolmiński starosta Wiktor Sikora, wszystko zależy na to, że podobnie jak starostwo pomyślał wkrótce o rozwiązaniu tzw. „poszczańskiej inicjatywy”, czyli planowanego przed kilku laty Stowarzyszenia „Uzdrowisko Pisek”.

„Powiedz jest tylko jeden, za to bardzo ważny” - wyjaśnia W. Sikora. „Prawdziwy partner, który podpisał z nami przed czterema laty umowę o zbadaniu siłowności zasobów wody i opracowa-

wanie projektu budowy uzdrowiska lub basenu termalnego, w końcu wycofał się. Sądząc jednak, że jeszcze nic nie jest straconego, postanowiliśmy pozyskać inwestorów krajowych. Do tej pory wszakże nie znaleźliśmy chętnych...”

Na majowym posiedzeniu SGRJ na „Studiennym” w Mostach k. Jabłkowska starostowie powołał specjalną komisję, której zadaniem było do końca maja przeprowadzić dokładną analizę i ocenę obecnej sytuacji wokół poszczańskiego uzdrowiska. W skład komisji weszli starosta Piosku Oldřich

Rathouský oraz jego koleżki z Nawina, Gródku i Mostów k. Jabłkowska.

„Na pewno nie zdążyliśmy do końca maja” - powiedział redaktor O. Rathouský. „Po prostu za mało mieliśmy czasu. Odbędą się jeszcze co najmniej dwa spotkania naszej komisji - w najbliższy piątek i w przyszłym tygodniu. Za tydzień będziemy mogli więcej na ten temat powiedzieć. Zdradzić jednak, że ciągle gdzieś w duszy tę się iskierka nadziei, że pomimo wszystko znajdziemy partnera do rozmów o uzdrowisku...”

OPAWA W RACIBORZU

Poznajmy się!

O tym, że stonki łączące Opawę i Racibórz nabrały nowych rozmiarów meldują się przekonani uczestnicy raciborskich Dni Opawy, które zostaną zorganizowane w najbliższą sobotę.

Imprezy rozpocznie w śpółce posiedzenie rad miejskich obydwu miast, podczas którego nastąpi wręczenie nagród przyniesionych w konkursie wiedzy o regionie, za najlepszy program współpracy na polu obywatelstwa między obydwoma miastami oraz za szczególne osiągnięcia w dziedzinie współpracy polsko-czeskiej.

O godz. 11 rozpocznie się na rynku festywal z kapelami i zespołami z obu stron granicy. Towarzyszyć mu będą także zawody w raciborskim obrędku sportu i rekreacji. Zawów zaplanowano do godziny 22.00. (mre)

DOLNOŁOMNIANIE W JAWORZYNCY I KONIAKOWIE

Z wizytą u przyjaciół

ŁOMNA DOLNA (kr) - Z Jednodniową wizytą wyjechała wczoraj do Polski - do Koniakowa i Jaworzynki - delegacja Łomnej Dolnej. Oprócz starosty Wiktora Sikory, w skład grupy wchodzi dyrektorzy miejscowych szkół, czeskiej - Iweta Wilczkova i polskiej - Krzysztof Gajnorowski.

„Program przewiduje także spotkanie z przedstawicielami władz gminnych, głównym celem wizyty będzie jednak przede wszystkim ocena współpracy naszych podstarostek ze szkołami w obu gminach oraz omówienie dalszych kontaktów. Uważamy bowiem, że wspólne działania są bardzo potrzebne i przyniosły już pewne wyniki” - powiedział przed wyjazdem do Polski W. Sikora.

Łomna Dolna zaczęła współpracować z Koniakowem i Jaworzynką w polowie lat 90. Chodzi głównie o współpracę w zakresie kultury, turystyki i sportu. „Nasze dzieci biorą sp. o roku zimą udział w urządzanych przez pol-



▲ Scena z najnowszego spektaklu Sceny Polskiej TC. Fot. WIESŁAW PRZYZEK

W SOBOTĘ ODBĘDZIE SIĘ OSTATNIA W TYM SEZONIE PREMIERA SCENY POLSKIEJ TC

»Tajemniczy ogród«

„Już od tygodnia słonko przygrzewało w tajemniczym ogrodzie. »Tajemniczym Ogrodem« nazywała go Mary, ilekroć o nim myślała. Droga jej była ta nazwa, a słonko dotrzasz uczucie, że gdy się znalazła za starym, pięknym murem, niki nie mógł wiedzieć, gdzie się znajduje, niki nie mógł jej odnaleźć. Zdradził jej się, że była zamknięta daleko od świata, w jakimś zaczerwanym kramie...”

Autorka ostatniego w tym sezonie spektaklu Sceny Polskiej, Frances Eliza Burnett (z domu Hudson) urodziła się w Manchester w Wielkiej Brytanii, zmarła w Knoxville w Tennessee. Jako 16-letnia dziewczyna przeniosła się z rodziną do Stanów Zjednoczonych, gdzie doświadczyła powodzią z tyfusa gorączki „Panna Lowrie”. Prawdziwe powodzenie zdobyły jej popularne na przełomie XIX i XX w. nastrojowo-romantyczne powieści dla dzieci i młodzieży: „Mały lord”, „Mała księżniczka” (zainspirowana również dzięki filmowej z małą Shirley Temple w roli tytułowej) i „Tajemniczy ogród”, popularny obecnie dzięki filmowi Agnieszki Holland „Secret Garden - Tajemniczy ogród”.

Frances E. Burnett napisała około 40 książek. Twórczość dla dzieci przyniosła autorce tułą sławę, a jej utwory, nie pozostawiając sentymentalizmu, cieszą się do dziś powodzeniem dzięki zabiegom skonstruowanym, interesującej akcji. Są tłumaczone na wiele języków obcych i stale wznawiane.

Bobserką „Tajemniczego ogrodu” jest Mary Lemos, siostra, którą po śmierci rodziców oddano pod opiekę wuja, Archibalda Cravena. W jego majątku osmoletiona Mary wpada na trop rodzinnej tajemnicy Cravenów i po raz pierwszy w życiu poznaje, czym jest bezinteresowna przyjaźń i dobroć.

ciąg dalszy na str. 2

DELEGACJA SCENY POLSKIEJ NA ZEBRANIU ZG PZKO

Dyskusja o teatrze

CZ. CIESZYŃ (C. R.) - Wtorkowe zebranie Zarządu Głównego PZKO zajęło się od omawiania spraw zawodowego teatru. Na zaproszenie członków ZG przybyli na zebranie Jerzy Batycki, od początku bieżącego roku kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Ciastki i go, oraz Renata Balcher, kierownik literacki tej sceny.

Jerzy Batycki stwierdził, że interesuje go teatr rzetelny, dobrze zrobiony i że zamierza ryzykować z pozyskaniem nowych środków artystycznych. Przedstawił swoje propozycje reżyserskie na nadchodzący sezon. W październiku powinna rozpocząć działalność Mała Scena spotkaniem z przedstawieniem „Zdechłemu, mam tu na łeb języka!” Xaviera Durringona. Wykazano spektakli w przyszłym sezonie realizować będą reżyserzy i Polki.

Kierownik Sceny Polskiej zaprosił artystów na najbliższą premierę. Tradycja na się stać poprzedzająca premierę publiczna próba generalna, na którą tym razem zaproszeni zostali ponownie z szkół zrealizowanych. Stałym elementem przedpremierowym mają być konferencje prasowe.

WIOSNA W ZIELONYCH SZKOLACH

Z książką i piosenką

KARWINA-NOWE MIASTO (kr) - Jeszcze kilka dni dzieci z klas wiosnowej, trzeciej, czwartej i piątej nowosolskiej szkoły w Karwinie będą zajęte się w „zielonej szkole” w Wilkowskich kolo Fulneku.

Jak powiedziała redaktor „GL” dyrektora nowosolskiej PSP Jadwiga Pałowska, ośrodek karwinckiego Urzędu Edukacyjnego zwany „Dziecięcym miastem” jest dobrze wyposażony, położony blisko lasu i opłocny. W dodatku nieodległa polowna jest stadnina koni. Wskazano także na lekcje bibliki. W ramach „zielonej szkoły” oprócz zajęć dydaktycznych prowadzonych przez nauczycieli i dwóch wychowawców zaplanowano także wycieczkę do filozoficznego muzeum J. A. Komeny oraz liczne zajęcia sportowe. Aktywnym uczestnikiem sprzyjać zajęciom literackim. Renata Lugińska czuwa nad odbywaniem przez młodzież nowych imprez.

W drugiej turze do „zielonej szkoły” składka karwinckiego Urzędu Edukacyjnego, tym razem w Hrczawie, trafił pozostałości 20 dzieci.

Zarząd Główny PZKO zaprasza na

XXIII Festiwal Piosenki Polskiej

W sobotę 29 maja 1999 r. o godz. 16.00 ● Ośrodek Kulturalny i Towarzystwo „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie (przy przejściu granicznym do Polski)

POGODA

CZWARTEK - Pogodnie, jedynie w południowych rejonach kraju zachmurzenie umiarkowane, rano mgły. Temperatura nocą od 10 do 6 st., w dzień od 22 do 26 st. C.

PIĄTEK - Pogoda bez większych zmian. Temperatura nocą od 14 do 10 st., w dzień od 24 do 28 st. C. Wiatr z kierunków południowo-wschodnich.

ZWOLNIENIE LEKARSKIE WKRÓTCE JUŻ NIE TYLKO PRZYWILEJEM BIEDNYCH

Koniec urlopów na czas choroby?

Planując urlop na miesiąc wakacyjne, również osoby osiągające nieco wyższe dochody nie muszą już w tym roku z przyczyn finansowych pozostać sobie tzw. żelaznej rezerwy urlopowej do wykorzystania w razie choroby. Od 1 października br. na zwolnienie lekarskie będzie bowiem mógł sobie pozwolić szerszy krąg osób aktywnych zawodowo.

Dotychczas zasiłek chorobowy przez pierwsze trzy dni kalendarzowe wynosił 50 proc. dziennej podstawy wymiaru, nie wyższej niż 270 koron (maksymalnie zatem 135 koron), a przez ko-

lejne dni trwania choroby - 69 proc. (186 koron). Tymczasem Ustawa nr 61/1999 wnosząca zmiany do Ustawy o ubezpieczeniu społecznym nr 54/1956 podnosi wysokość dziennej podstawy wymiaru w ten sposób, że jeśli nie przekrocza ona 360 koron, uwzględniana jest w całości, zaś z kwoty od 361 koron do 540 koron brane jest pod uwagę 60 proc. W praktyce oznacza to, że przez pierwsze trzy dni bieżącej choroby maksymalnie za 234 korony dziennie, a przez kolejne za 323 korony. Stąd najwyższy możliwy miesięczny zasiłek chorobowy od 1 października wynosić

będzie 9690 koron (323 korony razy 30 dni), podczas gdy przed tą datą tylko 5580 koron (186 koron razy 30 dni). Analogicznie, uwzględnianie wyższych niż dotychczas dziennej podstawy wymiaru dodatkowo odbije się też na wysokości zasiłku pielęgnacyjnego oraz macierzyńskiego.

Objęcie jako takto rekompensowanym „przywilejem chorobowym” nie tylko pracowników o dochodach najniższych, ale także średnich, według dyrektora Powiatowego Urzędu Zabezpieczenia Socjalnego (OSSZ) w Karwinie, Martyna Nogała, wynika z nadwyżek.

jakie przez kilka ostatnich lat wykazywał państwowy fundusz ubezpieczenia chorobowego. „Miejmy nadzieję, że zostanie tak nadal. Chociaż z drugiej strony istnieje realne zagrożenie, że rezultatem podniesienia wysokości zasiłku chorobowego będzie też wzrost liczby bezpraceujących czasami zwolnień lekarskich” - powiedział.

Kolejnych zmian „in plus” w obniżeniu wysokości świadczeń ubezpieczenia chorobowego można się będzie spodziewać od 1 stycznia 2000 roku, gdy rząd ogłosi nową wartość tzw. współczynnika obrachunkowego. W przypadku, że będzie wyższy niż 1,0 - dzienne podstawy wymiaru też się podnieśnie. (sch)

Po części konkursowej wystąpią zwycięzcy VI Festiwalu Piosenki Dziecięcej oraz goście. Bilety w cenie 30 Kč do nabycia w ZG PZKO.

Z REMONTEM UWINIĘLI SIĘ BUDOWLANI W DWA TYGODNIE

Droga już gotowa

BUKOWIEC (kor) - Bardzo szybko uwinęli się w Bukowcu pracownicy Jabłonkowskiego zakładu „Lesostavby“ z remontem jednej z najbardziej zniszczonych dróg gminnych, tej prowadzącej koło czeskiej szkoły w kierunku osady „Za Kopcem“. Cały remont, po osuszeniu drogi, po której od lat spływały ze zboczy Głowej wody, trwał bowiem zaledwie dwa tygodnie.

Najgorzej było z odwodnieniem drogi, trzeba było bowiem wzdłuż niej połotyć aż 120 metrów rur, co podniosło znacznie koszty całego przedsięwzięcia. Masielczy wyłożył ponad 200 tys. koron. Na szczęście jednak remont już za nami i możemy się podwieźć innymi sprawom, przede wszystkim gazyfikacji gminy - powiedział nam starosta Vilém Sikora.

W tym roku zakończy się gazyfikacja sąsiedniego Postru i gąsienic miałby już przekroczyć granicę z Bukowcem. Również bukowianie chcieliby zatem przystąpić do realizacji pierwszego etapu gazyfikacji swojej gminy. Projekt przewiduje, że podczas tego etapu powstanie główna trasa i kilka jej odgałęzień w dolnej części wsi. „To będzie kosztować ok. 5 mln koron, a nasza woda nie jest w stanie zapłacić całej sumy. Zwróciliśmy się już o pomoc do Funduszu Ochrony Środowiska z prośbą

o pokrycie przynajmniej połowy kosztów. O tym jednak, czy dotację otrzymamy, zdecyduje Rada Funduszu, która małaaby się spotkać w pierwszej połowie czerwca“ - dodał Vilém Sikora.

»Tajemniczy ogród«

Dokończenie ze str. 1

Scena Polaka zaprasza na spektakl rodziców i dziadków wraz z dziećmi i wnukami, dla których przygotowano również dwa konkursy: plastyczny, którego motto brzmi: „Tajemniczy ogród moich marzeń“, oraz literacki (dla starszej młodzieży), którego motto za czerpienie z powieści „Tajemniczy ogród“ brzmi: „Czary są we wszystkim, tylko ludzie nie mają doświadczenia, żeby je zauważyć“. Warunki konkursu znajdują Państwo w sobotnim „Głosiku“ oraz w programach teatralnych.

Spektakl przygotowali artyści, którzy w ubiegłym sezonie zrealizowali w Scenie Polskiej cieszącą się wielkim powodzeniem „Anię z Zielonego Wzgórza“ (ma ona na swoim koncie już ponad 80 przedstawień): reżyser Jerzy Bańkiewicz, kierownik artystyczny Sceny Polskiej, Małgorzata Komorowska, autorka scenografii i kostiumów oraz znany białski kompozytor, Krzysztof Maciejowski.

Występują: Teresa Branna (w roli Mary Lennox), Gabriela Fabian, Halina Paszkowa, Krystyna Pryszczak, Sebastian Pawlak, Paweł Nicodoba, Janusz Laskowski, Ryszard Malinowski i Ryszard Pochron.

Premiera odbędzie się w sobotę, dnia 29 maja 1999 roku w teatrze w Czernikim Cieszynie. (SP)



▲ Ścieżka rowerowa w Karwinie-Nowym Mieście na skrzyżowaniu koło komendy Policji RC. Fot. RUDOLF OBRUSNIK

ŚCIEŻKI SA, ALE DOPIERO W PLANACH Na rowerach po mieście

KARWINA (wak) - Rowerzysta na jezdni nie cieszy, nieszczęśliwie, kierowców. Nie na rękę jest im naciskanie na hamulec czy ustawianie się za rowerami przed skręcaniem. Zdęcywanie bardziej woleliby ich zobaczyć w miejscach specjalnie dla nich przeznaczonych. Takich miejsc jednak, jak twierdzą miłośnicy jednoślada, ciągle jeszcze jest za mało.

W powiecie karwińskim ścieżka rowerowa z prawdziwego zdarzenia może pochwalić się tylko Karwiną, dla miłośników jednoślada w Orlowej przeznaczonych jest tylko kilka tras, w Boguminiu, jak również w Hawierzowie cyklicy jeżdżą w strumieniach samochodów. Jak jednak dowiedzieliśmy się w obu miejskich urzędach, ścieżki są, ale dopiero w planach.

Pierwsze przymiarki do udogodnienia całej sieci ścieżek rowerowych w Karwinie zaczęły się przed trzema laty i zakładały przede wszystkim rozbudowę istniejących alejek. Dziś traktujemy ciągnie się niemalże przez całe miasto i można nim dojechać m.in. pod Urząd Pracy czy szpital. Jednocześnie można już jeździć od domu handlowego „Trefa“ wzdłuż ulicy Wyzwolenia aż po ulicę Borońskiego.

„Będziemy nadal rozbudowywać trasę rowerową. Przewidziano je przy prawie wszystkich nowo projektowanych ulicach. Kolejność wykonywania ścieżek zależy będzie też od remontów poszczególnych ulic“ - dowiedzieliśmy się od Jaroslava Nakláda, rzecznika prasowego karwińskiego UM. „W tym roku jednak milion koron przeznaczylimy przede wszystkim na ich odnowienie, m.in. malowanie białych pasów i znaków“.

Karwinia chce zasugerować okolicznym miastom rozwiązanie kompleksowe, trasy nie mogą się kończyć na granicach administracyjnych miast. Na początku byłyby to system zintegrowany dla Karwiny, Bogumina i Czeskiej Cieszyny. Jedną z tras prowadziłaby wzdłuż parkowskiego uzdrowiska, koło parku Bożeny Němcovej do granicy z Polską“ - dodaje Jaroslav Nakláda. „W przyszłości, przy współpracy Biura Regionalnego, chcielibyśmy wybudować ścieżki rowerowe, które połączyłyby miasta i gminy po obu stronach granicy. W tym wypadku moglibyśmy skorzystać z pieniędzy z Funduszu PHARE“.

Brno Mekka automobilistów

»Octavia combi SLX 1.9 TDI 4x4 będzie jedną z pięciu nowości stoiska SKODY AUTO S.A. na letnim targu, rozpoczynającym się 5 czerwca w Brnie salonie samochodowym. Do imprezy o oficjalnej nazwie AUTOSALON '99 szychają się 420 wystawców z 16 krajów, a w ich gronie 40 producentów samochodów osobowych i lekkich użytkowych.

I tak np. od 100 lat zasiedziała w branży automobilowej zakłady Opla prezentująca wielokrotnie, rodzinnym samochod „Zafira“, Renault wystawia w czeskiej premierze dwa modele wozu »Megan combi« w wersjach RTE i RXE oraz prototyp Avanteim. Ford zapowiada przejazd w postaci »Focusa Ghia« itd.

Nie lada atrakcją salonu będzie oryginalny boład stajni wyciągowej West McLaren-Mercedes, z którym fiński kierowca Mika Hakkinen wywalczył w ub. roku tytuł mistrza świata Formuły 1. Wystawa potrwa do 10 czerwca, a organizatorzy, spółka Brneńskie Targi i Wystawy (BVV), spodziewają się, że zwiędzi ją ponad 120 tys. milokolnów czterech kółek. (b)

NIE ZABRAKNIĘ WYSTAWCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Do muzeum na targi

TRZEBICZ/CZ. CIESZYŃ (kor) - Na zamku w Trzebiczu - w siedzibie Muzeum Zachodniomorawskiego - rozpoczął się wczoraj IV Targi Muzeów Republiki Czeskiej.

Impreza ta potrwa do piątku, a przebiega ona od patronatem ministra kultury Pavla Dostála, Urzędów Powiatowych w Trzebiczu i Karwinie, Oddziału Czeskiego ICOM i Stowarzyszenia Czeskich i Morawsko-Śląskich Muzeów i Galerii.

W uroczystej inauguracji Targów wzięła też udział delegacja władz Cz. Cieszyny. Nic dziwnego - organizatorami Targów jest nie tylko muzeum trzebickie, ale również czesko-cieszyński Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, którego dyrektorem jest Věra Tomolová. „Ta inicjatywa naszego muzeum bardzo nas cieszy, szkoda tylko, że z powodu braku czasu będziemy mogli uczestniczyć wyłącznie w uroczystości otwarcia wystawy“ - powiedział redaktorzy przed odjazdem na Morawy wiceburmistrz Cz. Cieszyny Jerzy Pazš.

Czesko-cieszyńska placówka, która

przedstawi się w Trzebiczu wspólnie z opakiem Muzeum Śląskim z wystawą pn. „Rusznikarstwo“, nie jest jedynym na wystawie reprezentantem naszego regionu. Swoje ekspozycje prezentuje również Muzeum Huty Trzywieńskiej i Miasta Trzyca do Muzeum Beski-do z Frydku-Miśtku. Z kolei Irena Hajzlerová z Państwowego Archiwum Powiatowego w Karwinie jest współautorką wystawy pn. „Jak wystawia archiwalia“, na której zaprezentowane zostaną zbiory archiwów i muzeów w Cz. Cieszynie, Trzebiczu i Karwinie.

W programie trzyniegowych targów przewidziano również liczne seminaria i konferencje naukowe, a ich uczestnicy będą mieli okazję zwiędzić również Muzeum Rzemiosła w Morawskich Budziejewicach oraz ośrodki informacyjne dwóch elektrowni - atomowej w Dukowanach i wodnej w Daleczicach.

Z ŻYCIA PZKO ■ Z ŻYCIA PZKO ■ Z ŻYCIA PZKO

Tradycyjnie, a jednak inaczej

Mijają prawie trzy lata od połączenia się Miejscowych Kół PZKO Orłowa-Miasto i Łazy. W tym okresie odbyło się już ok. 20 imprez w wypełnionej zazwyczaj do ostatniego miejsca świetlicy w Żimnym Dole.

W sobotę 22 maja urządzono tu spotkanie z okazji Dnia Maski. Magnesium był jeden z zespołów byłej orłowski, Jadwigi Czaj. Zespół nazywa się „Przygodą“ i pracuje przy Polskiej Szkole Podstawowej w Suchej Górze. W ubiegłym roku zachwyci orłowski i lazańskich PZKO-wców inny zespół pni Jadwigi, „Drops“, z programem mickiewiczowskim. Tym razem trzynastka dzieci z klas 6-8 przyjechała do Żimnego Dołu z romantyczną bajką wg Antoina de Sa-

int Eksperty „Mały Książek“. Na pytan, jak udało się opanować z zespołem ten długi tekst, tak trudne obrazy rękopiśmienne, kierowniczka i reżyser w jednej osobie odpowiedziała: „Z każdym dzieckiem indywidualnie opracowuję wymowę i wyraz emocjonalny, a potem następują warsztaty dla całości, zgrupowania całości“. Dzieki obywateli ze sceną na różnych imprezach teatralnych dziećmi kują nagrody, np. „za prawdę akrobatyczną“ na „Konfrontacjach“.

Po „strawie duchowej“ orłowski i lazańskie spożywały pachnącą jajo-cieczkę, gawędząc o majajach się odbył w czerwcu wycieczka na Czantorję. Jajo obu Kół miało, jak się okazało, nie dobre strony. (ZL)

Z POLSKI

Rzecznik prasowy Konferencji Episkopatu Polski o. Adam Schulz zapowiedział do wiernych, którzy ustawili krzyże na Zwirnowsku w Oświęcimiu, aby je stanął zabrał.

Polka zaproponuje sojusznikom z NATO wysłanie dodatkowego kontyngentu do udziału w operacji w Kosowie. Najprawdopodobniej będzie to batalion 10. Brygady Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa.

XXXVI Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu odbędzie się w dniach 25-26 czerwca. Wśród wykonawców znajdą się m.in. Mietek Szcześniak, Anna Jantar oraz zespół „Republika“.

Przedstawiciele związków górniczych podpisali porozumienie z ministrem pracy Longinem Komolowskiem i ministrem gospodarki Januszem Steinhoffem. W porozumieniu strona rządowa zapewnia, że znajdzie dodatkowe pozabudżetowe środki finansowe w wys. 400 mln zł. na górniczy pakiet socjalny.

ZAPRO... NIE ZA OŁŻĘ

Co to jest Ruch Focolari?

... mówić o tym będą, a także o wyprawie cieszyńskiej grupy Ruchu do Włoch. ks. Mirosław Szewczek i Danuta Machej. Warto tylko dodać, że iskra inspirowała to wszystko, co się dzieje pod imieniem Focolare, jest miłością. Jej deficyt w naszym życiu jest aż nadto widoczny.

Impreza odbędzie się w piątek 28 maja o godz. 18.00 w sali SM „Cieszyńskanki“ przy ul. Hajduka 17 w Cieszynie. (da)

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitalnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

Obchody »Beatennium«

Ok. 100 tys. osób z 35 krajów przybędzie na ogromne „Beatennium“, które odbędzie się tego lata w Liverpoolu, rodzinnym mieście czterech muzyków z najsłynniejszego zespołu świata.

W trakcie imprezy 150 zespołów będzie wykonywać piosenki legendarnych Beatlesów. 30 sierpnia, który rada miasta ogłosiła dniem Żółtej Łodzi Podwodnej, odbędzie się pokaz słynnego filmu rysunkowego „Yellow Submarine“. Zrealizowany w 1968 roku, film został poddany zabiegom konserwacyjnym; w wersji filmi zostanie wydany na kasie wideo.

Roznegligiowana Rhys-Jones

Człowiek londyński tabloid „Sun“ opublikował na czółowce zdjęcie, które - jak utrzymuje redakcja - przedstawia pannę Sophie Rhys-Jones, narzeczoną księcia Edwarda, w stroju topless. 34-letnia Rhys-Jones, właścicielka

prosperującej agencji public relations, i 35-letni Edward, najmłodszy syn królowej Elżbiety II, mają się pobrać 19 czerwca w kaplicy św. Jerzego na zamku Windsor pod Londynem.

Na fotografi, wykonanej w 1988 r., roznegligiowana Sophia występuje w towarzyszącym znanego telewizyjnego showmana Chrisa Tarranta. Rhys-Jones pracowała wówczas w jednej z brytyjskich agencji PR. Pałac Buckingham nie chciał na gorąco komentować tej historii.

Wszczęświat ma 12 mld lat

Wg najnowszych danych, jakie zebrał kosmiczny radioteleskop Hubble, wszechświat nie ma granic i powstał 12 miliardów lat temu, a nasz układ słoneczny, wraz z ziemią, przed czterema miliardami lat. Powyższe informacje podał prof. Wendy Freedman z Obserwatorium Carnegie Institution, stwierdzając, że obserwacje Hubble'a, prowadzone od 1990 r., potwierdzają niektóre teorie dotyczące wszechświata.

Zdjęcia i informacje zbierane przez najczulsze instrumenty rejestrujące ruch gwiazd i galaktyk dowodzą, że poszczególne gwiazdozbiory oddalają się od siebie coraz bardziej. Na każde 3,3 miliony lat świetlnych odległości od Ziemi, prędkość oddalania się galaktyk wzrasta o 250 tysięcy kilometrów na godzinę - stwierdził Wendy Freedman, który kierował obserwacjami radioteleskopu Hubble.

Połozna w roli inkubatora

Norweska połozna z 23-letnim stażem zawodowym podjęła się roli inkubatora dla znalezionej w lesie jaja kulika wielkiego, nosząc je stale na swym obfitym biudzie.

Anne-Marit Smette z miejscowości Aasnes w okręgu Hedmark (ok. stu kilometrów na północ od Oslo) wystąpiła w głównym dzienneku telewizji NRK. Zademontowała jajo, które spoczywa między jej podprzymiwanymi przez biustonosz pierzami.

„Znalazłam jajo w lesie, gdzie miał być położony rolnik, któremu przesłabli dżelo na polu“ - powiedziała Smette. Uszy, że piskle wykluje się za około trzech tygodni. Swemu mężowi Kasperowi zleciła już, by postarał się o wystarczającą ilość zapas much i innych owadów jako karmy dla piskla.

Nowy obywatel USA

Syn b. przywódcy radzieckiego NKity Chruszczowa, Siergiej - znalazł w czerwcu obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Potwierdziła to agencja DPA jego żona Walentyna, która również przyjęła obywatelstwo amerykańskie.

Uroczyste sflubowanie wmiemotni kłopot, który tato Nikita obiecywał kłóć „pogrzebać“, Siergiej i Walentyna złoży w stanie Vermont.

63-letni obecnie syn Chruszczowa przyjechał wraz z żoną do USA w 1981 r. w ramach programu wymiary i rok później wystąpił o zezwolenie na pobyt stały.

STO LAT ASPIRYNY

»Ten proszek się nie nadaje!«

Pewien znany farmakolog zebrał próbkę substancji przyniesionej mu przez 29-letniego Felixa Hoffmanna i oświadczył, że biały proszek nie nadaje się do niczego. Nasza firma - mówił Heinrich Dreser - jest poważnym przedsiębiorstwem i nie będzie się zajmowała bezwartościowymi produktami.

Owa firma była wytwórnią farb i lakierów Bayer, która od kilku lat próbowała wejść na rynek leków. Jej szefowie odryli, że na produkcji farmaceutyków można zarabiać nieźle pieniądze i zainwestowano w budowę dobrze wyposażonych laboratoriów, mających opracowywać nowe receptury. W jednym z nich pracował młody absolwent farmacji Feliks Hoffmann. Substancja, którą dał do oceny swemu szefowi, był kwas acetylosalicylowy.

Na szczęście prócz Dresera, w firmie pracowali mendederowie obdarzeni większą smykałką do biznesu. Skuteczny, czy nie - nowy środek dawał szansę na zrobienie dobrego interesu. Na ówczesnym rynku nie było zbyt wielu leków i każdy nowy, oczywiście, umiędzianym zrekłanowany, był chętnie widziany przez aptekarzy, a zwłaszcza ich klientów. Receptury przekazano więc do urzędu patentowego. Tam wniosek o rejestrację odrzucono, eksperci uznali że nowy lek niczym nie różni się od już

istniejących. Bayer jednak nie zrezygnował, wykorzystano możliwości jakie daje prawo i wystąpił o ochronę patentową nowej nazwy handlowej. Urworzono ją z pierwszej litery nazwy kwasu - A oraz łacińskiej nazwy rośliny, z której go otrzymywano - Spirea. Tak w roku 1899 narodziła się... aspiryna.

Dziś w ciągu roku sprzedaje się ponad 10 miliardów pigulek. Bayer, z niewielkiej firmy chemicznej przekształcił się - głównie dzięki wynalazkowi, który o mały włos odrzucił - w światowego giganta. Bez aspiryny trudno sobie wyobrazić dzisiejsze życie. Do podręcznej apteczki zabierają ją zęglarze samotnicy i himalaici, znaleźć ją można na straganach w najbardziej odludnych miejscach świata i w kapsułkach kosmicznych. Amerykanie zabrali ją nawet na księżyc.

Co kilka lat naukowcy odkrywają jej nowe, cudowne właściwości. Początkowo aspirynę stosowano jako środek

uśmierczający ból i przeciwzapalny. Później doceniono jej znaczenie w reumatologii, zwalczaniu przebiegów, grypy itp. W latach 80. odkryto, że zmniejsza ryzyko zawału serca, a w obecnej dekadzie zauważono jej związek z chorobami nowotworowymi. Jest już niemal pewne, że regularne zażywanie niewielkich dawek aspiryny ogranicza groźbę zachorowania na raka jelit.

Aż trudno uwierzyć, że nauka w pełni doceniając zalety aspiryny, do lat 70. nie potrafiła wyjaśnić, na czym polega jej działanie. Dziś wiadomo już, że wpływa ona na wydzielanie prostaglandyn - hormonalnych substancji, dzięki którym organizm odczuwa ból, gorączkę, popada w stany zapalne. Bez tych objawów człowiek nie wiedziałby, że jest chory. Są więc niezbędne. Ale nie muszą być tak dokuczliwe, by zwalały pacjenta z nóg. Aspiryna, zmniejszając ból i gorączkę, stała się więc jednym z największych dobrodziejstw farmakologii XX wieku. A ponieważ wpływa także na zmniejszanie krzepnięć krwi, stała się nadzieją potencjalnych zawodowców. Wszystko to sprawia, że także w następnym stuleciu nie będziemy mogli bez niej obejść.

(PAI)

Rozśpiewane młode Zaolzie

Wyniki finałowych eliminacji „Śląskiego Śpiewania” - Łędziny (19. 5. 1999)

- GRAND PRIX - Zespół wokalnoinstrumentalny „Nowina”, PSP Jabłonka, opiekun Krystyna Mruzek
- 1 miejsce - Chrystian Hezcko, PSP Bekowice, opiekun Krystyna Mruzek
- Diana Bangoura, PSP Karwinia-Fryszak, opiekun Ewa Blanik
- Duet Hanećka Wałach i Kubuś Kołodziej, Przedsiębiorstwo Bystrzyca-Paradaj, opiekun Maria Hupka
- 2 miejsce - Joanna Rzeszut, PSP Karwinia-Nowe Miasto, opiekun Bronisław Bednarz
- Helena Lugsch, gimnazjum Karwinia, opiekun Bronisław Bednarz
- Michał Rzeszut, Akademia Handlowa Cz. Cieszyn, opiekun Bronisław Bednarz
- Duet Marta Szeliga i Joanna Iwanowicz, PSP Lutynia Dolna, opiekun Daria Woźnica
- Chór szkolny PSP Karwinia-Nowe Miasto, opiekun Beata Roman
- 3 miejsce - Duet Beata Kosiak i Adam Ligocki, Przedsiębiorstwo Karwinia-Fryszak, opiekun Elżbieta Galsuzka
- Sylvia Siedlaczek, PSP Gnojnik, opiekun Nadzieja Siedlaczek
- Agata Waclawik, PSP Karwinia-



„Śląskie Śpiewanie” 1999. Fot. FRANCISZEK BAŁON

Nowe Miasto, opiekun Bronisław Bednarz

Jabłonka, opiekun Krystyna Mruzek

- Zespół wokalny „Wiolinek”, PSP Karwinia-Fryszak, opiekun Ewa Blanik
- Wyróżnienie - Magdalena Martynek, PSP Mosty k. Jabłonka, opiekun Krystyna Mruzek
- Stanisława Wołoszek, PSP Gnojnik, opiekun Nadzieja Siedlaczek
- Duet Aneta Santarius i Agata Waclawik, PSP Karwinia-Nowe Miasto, opiekun Bronisław Bednarz
- Duet Joanna i Michał Rzeszut, PSP Karwinia-Nowe Miasto, opiekun Bronisław Bednarz

W sumie laureatami zostało 10 osólistów, 5 duetów, 2 zespoły i jeden chór, razem 68 wykonawców.

Wszyscy laureaci pojadą po nagrody do Zabrza (6. 6. 1999) do Domu Muzyki i Tańca, gdzie odbędzie się KONCERT GALOWY: solista oraz opiekun, duet oraz opiekun, z zespołów i chóru po 3 przedstawicieli oraz opiekun. Kto wystąpi w Koncercie Galowym, dowiemy się do końca bieżącego tygodnia. O wspólnym wyjeździe do Zabrza wiadomienie zostaną szkoły najpóźniej do poniedziałku 31 maja.

PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA

Fani od jakiegoś czasu zwykli, przy niepewności rynku i banków, inwestować w dzieła sztuki: nie tracą one wartości, a tylko drożeją. W Katowicach ruszyły niedawno aż dwa domy aukcyjne: Śląski Dom Aukcyjny i Polonia Art. W Warszawie i Krakowie obrotu artystycznym, dziełami sztuki i meblami artystycznym w r. 1997 wyniosły 7 mln zł, w dwa lata później 16 mln zł. Handlowi temu - przed przestępstwami ani tu się nie ustępuje - towarzyszą fałszerstwa oraz kradzieże dzieł sztuki. Na Zaolziu jak na razie na organizowanie podobnego domu aukcyjnego się nie zanosi, niemniej ani tutaj nie wypadłoby sroce spod ogona, w każdym przeciętcalu bywamy - do-
brzy!

brakowało, społeczność nadolziańska bowiem zawsze stawiała na własne najlepsze: raz dla naturalnego poglądania ducha, innym razem dla swego niecodziennego przekonania, że z woli losu stanowiąmy tutaj wyjątkową wyspę za pazurem samego Pana Boga. Było jednak inaczej.

Sperając ostatnio w starych papierach, trafiliśmy na swe doniesienie

Jesteśmy dobrzy

o pierwszym u nas fałszerstwie (Cieszyński fałszyfakty, GL-26 VII '66). Podrabianie dzieł sztuki posiada wcale interesującą historię. Niezdarzyło się tego rodzaju afery także dzisiaj, kiedy wiedza o materiałach i technikach malarskich jest pokątna. Nadal nie brak spryciarzy wyłudających pieniądze od sponującej się publiki. Warto wiedzieć, że również nasze malarsтво posiada swe fałszyfakty. Istnieją nieprawdopodobne obrazy Franciszka Świdra! O jednym z nich wiadomo, że wisi w schronisku na Opolach; idzie o „Ślązaczka”. Autorką owych fałszyfaktów była ponoć w czasie wojny właścicielka warsztatu namalowana w Cieszynie, Berkowa. Kilku właścicieli „Świdrów” więc ludzi się, że posiada oryginały.

Kolega malarski Świdra, Rudolf Zebrok, uważając, iż postępuje Franciszka, donosił mu o mej notatce. Przy

okazy więc malarz zjawił się w redakcji, aby sobie wytworzył małą głowę, lecz w wyniku dnia 29 VI '68 gazeta przyniosła Świdrowską stronice: „Ciosy w kamieniu”.

Natomiast pierwsza bodaj kradzież dzieła sztuki nad Ołzą zdarzyła się w latach 70., dotyczyła zaś obrazu Bronisława Liberydy, zdobowiącego ongi Klub PZKO w Czeskim Cieszynie. Kradzież o tyle zaskakująca, że Liberdta wtemczas raczej nie należał do rozchwytywanych. Podejrzewam dlatego, że złodziej nie był ułomkiem uświadomionym i znalazł się na rzeczy. W kilka lat później sam pozbyłem na słowackiej wystawie Koła PZKO w tymże Czes. Cieszynie. Ostatni zachowany egzemplarz atrakcyjnego plakatu Stanisława Krausa, stąd ko-
wie, czy po latach nie najdziwniejszym wspomnianych artefaktów w czyjejszy chwałebnej kolekcji. Warto to wziąć pod uwagę w ewentualnej ocenie wartości artystycznej na Zaolziu. Uderzyła mnie ta sprawa także na niedawnych wystawach książek: w związku z ich cenami po prostu podrażnia się co atrakcyjniejsze tytuły. Pomoć to rzecz nienaganna. Logika wolnego rynku, przynajmniej w naszej zsanującej się republice, właściwie zezwala na niekropowanie się zasadami tradycyjnej, przebrzmiałej już moralności.

O pierwszych malwersacjach zaolziańskich już było głośno, nie ma czego powtarzać. Tak więc pozostajemy do-
brzy i staramy się trzymać sztyk.

WŁADYSŁAW SZKORA

PROGRAM TV POLONIA

PIĄTEK 28 MAJA

7.00 Program dnia, 7.45 Dziennik krajowy, 7.25 Sport-telegram, 7.30 Ia i moje życie, 7.45 Grajmy w szachy, 8.00 Teleprzeżydca, 8.30 „Trzy dni aby wygrać” (s.), 9.00 Wiadomości, 9.10 Zaproszenie, 9.30 „Matki, żony i kochanki” (s.), 10.30 Przez lądy i morza, 11.00 „Złotopolscy” (s.), 12.00 Wiadomości, 12.10 Ludzie listy pisa, 12.30 Duchy, 13.05 upiory: Historia krasiwickiej Bielicy, 13.55 Polska piosenka. Ludzie, zjawiska, epizody, 13.25 Madonny polskie: Matka Boga Tuchowska, 13.55 Pezaz, 14.20 Kulisy PRL-u, 14.50 Danie na weekend, 15.00 Panorama, 15.20 Program dnia, 15.30 Credo (mag. katol.), 15.55 „Fundacja „Pomoc” (rep.), 16.30 Ala i As, 16.50 Kolorowe nastki, 17.00 Teleexpress, 17.15 Hity satelity, 17.35 Paker, 18.00 „Fitness Club” (s.), 18.30 Telewizyjne wiadomości literackie, 19.00 Tia, a Marcju powiedział, 19.10 Danie na weekend, 19.20 Dobranocia: „Kaszaniaki”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Matki, żony i kochanki” (s.), 21.05 Koncert jubileuszowy Janusza Ströbla (2), 22.00 Przegląd publicystyczny, 22.30 Panorama, 23.05 Ze smazką na ty, 0.05 Porozumiewajmy, 0.50 „W labiryntach” (s.), 1.20 „Kaszaniaki” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 „Matki, żony i kochanki” (s.), 3.00 Koncert jubileuszowy Janusza Ströbla, 4.00 Przegląd publicystyczny, 4.30 Panorama, 5.00 „Fitness Club” (s.), 5.30 Telewizyjne wiadomości literackie, 6.00 Danie na weekend, 6.10 „W labiryntach” (s.), 6.40 Hity satelity.

SOBOTA 29 MAJA

7.00 Program dnia, 7.05 „Klan” (s.), 8.15 Liżę przeżobry, 9.00 Wiadomości, 9.10 „Zaczarowany ołówek” (s. anim.), 9.20 „Dixie” (s. anim.), 9.30 Ala i As, 9.50 Szafki, 10.20 Zwierzolub, 10.40 Brwio bis, 11.00 Film na życzenie, 13.30 „Wielka Mała Emigracja: Jak w niebie” (film dok.), 14.00 „Molly” (s.), 14.30 Praci (teleturmalie), 15.00 Magazyn Polonijny z Czech, 15.30 Muzyka bogodzi oby-
czaje: Sekrety nut staropolskich, 16.00 Wiadomości polonijne, 16.15 Mówi się..., 16.35 Ludzie listy pisa, 17.00 Polska - Włochy (eliminacje ME w piłce ręcznej mężczyzn - w przerwie Teleexpress), 18.30 „Złotopolscy” (s.), 19.15 Dobranocia: „Pampalini, łowca zwierząt”, 19.30 Wiadomości, 20.00 IV Gala Piosenki Biesiadnej, 21.00 „Prywatne śledztwo” (film polski), 22.40 Panorama, 23.10 Krystyna Protko - Pop, jazz i olej, 23.50 „Przed Pielgrzymką: Sandomierz, Zamok” (rep.), 0.20 „Złotopolscy” (s.), 1.10 Teledyktali na życzenie, 1.20 „Pampalini, łowca zwierząt” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 1.55 IV Gala Piosenki Biesiadnej, 2.55 „Prywatne śledztwo” (film polski), 4.30 Panorama, 5.45 Polska - Włochy (eliminacje ME w piłce ręcznej mężczyzn).

NIEDZIELA 30 MAJA

7.00 Program dnia, 7.05 Notacje: Cad wody, 7.35 Słowo na niedzielę, 7.40 „Złotopolscy” (s.), 8.30 Przez lądy i morza, 8.50 Dzień dobry na dzień dobry, 9.50 Goniec, 10.05 „W labiryntach” (s.), 11.05 Hulaj dusza (mag. folk.), 11.35 „Mała Książeczka” (s. anim.), 12.00 Koncert Maji Jeżowskiej, 12.30 Magazyn Polonijny z Białorusi, 13.00 Mała Wz, 14.00 Aleksandru Popescu „Strach na strychu” (teatr), 14.45 Podwieczorek, 15.35 Biograficzne: Ferdynand Goetz, 16.20 „Habemus Papam” (rep. 1), 16.40 Czy nas jeszcze pamiętasz, 17.00 Teleexpress, 17.15 „Hrabia Kaczka” (s. anim.), 17.40 „Szczęśliwa trzynastka” (kom. polska), 19.15 Dobranocia: „Przygody Bolka i Lolka”, 19.30 Wiadomości, 20.00 „Laura” (film polski), 21.35 „Habemus Papam” (rep. 1), 21.55 Latarnik, 22.30 Panorama, 23.05 Dzieje kultury polskiej, 0.05 Teledyktali na życzenie, 0.20 „Matki, żony i kochanki” (s.), 1.20 „Przygody Bolka i Lolka” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 „Laura” (film polski), 3.45 Latarnik, 4.15 Takówka Jedynki, 4.30 Panorama, 5.00 „Szczęśliwa trzynastka” (kom. polska), 6.10 „Habemus Papam” (rep. 1), 6.30 Hulaj dusza.

PONIEDZIAŁEK 31 MAJA

7.00 Program dnia, 7.05 Dziennik krajowy, 7.30 Zapomniane przesiewe: Kowalstwo, 7.45 W wiedeńskim ostrzoju (gra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej), 8.00 Szafki, 8.30 „Molly” (s.), 9.00 Wiadomości, 9.10 Czasy (mag. katol.), 9.30 „Laura” (film polski), 12.00 Wiadomości, 12.15 Wiadomości polonijne, 12.30 „Klan” (s.), 12.55 „Habemus Papam” (rep. 2), 13.10 Czy nas jeszcze pamiętasz, 13.30 Magazyn Polonijny z Czech, 14.00 „Fitness Club” (s.), 14.30 Telewizyjne wiadomości literackie, 15.00 Panorama, 15.20 Program dnia, 15.30 Auto-Moto-Klub, 15.40 Spojrzenia na Polskę, 16.00 „Klan” (s.), 16.30 Małe musicale (dla dzieci), 17.00 Teleexpress, 17.15 Sportowy tydzień, 19.00 DTV (pr. satyr.), 19.10 Gość Jedynki, 19.20 Dobranocia: „Pomyślowy Dobromir”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Zycie raz jeszcze” (film polski), 21.35 Mała rzecz, a cieszy (film anim.), 21.45 „Habemus Papam” (rep. 2), 22.00 Polaków portret własny, 22.30 Panorama, 23.00 Zwyczajni-niezwyčajni,

23.40 Józef Haydn: Symfonia nr 45 fis-moll „Potęgnania”, 0.10 W centrum uwagi, 0.30 „Klan” (s.), 0.55 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 1.20 „Pomyślowy Dobromir” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 „Zycie raz jeszcze” (film polski), 3.30 Mała rzecz, a cieszy (film anim.), 3.40 „Habemus Papam” (rep. 2), 3.55 Polaków portret własny, 4.30 Panorama, 5.00 „Ferdynand Goetz” (film dok.), 5.40 Alma Mater (mag. UJ), 6.00 W centrum uwagi, 6.15 „Klan” (s.), 6.40 „Zabawia ludowa: Wystrugaj mi konika” (rep.).

WTOREK 1 CZERWCA

7.00 Program dnia, 7.05 Dziennik krajowy, 7.25 Sport-telegram, 7.30 Wielka historia mełch miast: Paczków, 8.00 Recital Majki Jeżowskiej, 8.30 „Mała Książeczka” (s. anim.), 9.00 Wiadomości, 9.10 Spojrzenia na Polskę, 9.30 „Zycie raz jeszcze” (film polski), 11.00 Mała rzecz, a cieszy (film anim.), 11.10 Polaków portret własny, 11.40 Auto-Moto-Klub, 12.00 Wiadomości, 12.10 Alma Mater (mag. UJ), 12.30 „Klan” (s.), 12.55 „Habemus Papam” (rep. 3), 13.10 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 13.35 Magazyn Polonijny z Białorusi, 14.40 Auto-Moto-Klub, 15.00 Panorama, 15.20 Program dnia, 15.30 Kowalski i Schmidt, 16.00 „Klan” (s.), 16.30 „Szczęść milionów sekund” (s.), 17.00 Teleexpress, 17.15 Polska piosenka. Ludzie, zjawiska, epizody, 17.35 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 18.00 „Pogranicze w ogniu” (s.), 19.00 Wiadomości polonijne, 19.10 Gość Jedynki, 19.20 Dobranocia: „Reksio”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Spółki” (film polski), 21.25 „Habemus Papam” (rep. 3), 21.40 „Tajemnice Rosji” (s. dok.), 22.30 Panorama, 23.00 „Pan Marimba” (rep.), 23.25 „Arty Organi: Szkoła królewicza” (rep.), 23.45 „Przed Pielgrzymką: Sosnowiec, Gliwice” (rep.), 0.10 W centrum uwagi, 0.30 „Klan” (s.), 0.55 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 1.20 „Reksio” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 „Spółki” (film polski), 3.30 „Tajemnice Rosji” (s. dok.), 4.15 „Habemus Papam” (rep. 3), 4.30 Panorama, 5.00 „Pogranicze w ogniu” (s.), 6.00 W centrum uwagi, 6.15 „Klan” (s.), 6.40 Polska piosenka. Ludzie, zjawiska, epizody.

ŚRODA 2 CZERWCA

7.00 Program dnia, 7.05 Dziennik krajowy, 7.25 Sport-telegram, 7.30 Kwadrans na kawę, 7.45 Poradnik balaganiarza, 8.00 Koszarak Opole, 8.20 Teczowa bajeczka, 8.30 „Hrabia Kaczka” (s. anim.), 9.00 Wiadomości, 9.10 Aneta, czyli jak kochał Van Gogha (teleturmalie), 9.30 „Spółki” (film polski), 11.00 „Tajemnice Rosji” (s. dok.), 11.45 Wiadomości polonijne, 12.00 Wiadomości, 12.10 Polska piosenka. Ludzie, zjawiska, epizody, 12.30 „Klan” (s.), 12.55 „Habemus Papam” (rep. 4), 13.10 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 13.35 Oto Polska, 14.05 „Pogranicze w ogniu” (s.), 15.00 Panorama, 15.20 Program dnia, 15.30 Dialogi z przeszłością, 16.00 „Klan” (s.), 16.30 Małe musicale (dla dzieci), 17.00 Teleexpress, 17.15 Przegląd prasy polonijnej, 17.35 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 18.00 „Komediantka” (s.), 18.55 Antologia Literatury Emigracyjnej, 19.10 Gość Jedynki, 19.20 Dobranocia: „Bajki z mchu i paproci”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Poziomki” (film polski), 21.35 Szybie z reżes, 22.10 „Habemus Papam” (rep. 4), 22.30 Panorama, 23.05 Premierzy, 23.30 Rozmowy na koniec wieku, 0.05 W centrum uwagi, 0.30 „Klan” (s.), 0.55 Krzyżówka szczęścia (teleturmalie), 1.20 „Bajki z mchu i paproci” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 „Poziomki” (film polski), 3.30 Szybie z reżes, 4.05 „Habemus Papam” (rep. 4), 4.30 Panorama, 5.00 „Komediantka” (s.), 6.00 W centrum uwagi, 6.15 „Klan” (s.), 6.45 Przegląd prasy polonijnej.

CZWARTEK 3 CZERWCA

7.00 Program dnia, 7.00 „Komediantka” (s.), 7.55 „Szczęść milionów sekund” (s.), 8.25 Cad wody, 8.55 Kłasyka w animacji: Ivanhoe, 9.45 Teleprzeżydca, 10.15 W kręgu muzyki wiedeńskiej (koncert WOSPR), 11.15 „Stempel” (film dok.), 11.40 „Habemus Papam” (rep. 5), 11.55 Henryk Mikołaj Górecki „Ad Matrem”, 12.10 „Za kamera” (film dok.), 13.00 „Mów mi Rockefeller” (film polski), 14.35 XXV Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe, 15.25 „Mój przedziwny Mielch Watkiewicz” (film dok.), 16.25 „Trzy dni aby wygrać” (s.), 17.00 Teleexpress, 17.15 „Panny z Wilka” (film polski), 19.15 Dobranocia: „Mił Uszatek”, 19.30 Wiadomości, 20.00 Simon Gray „Ulryki śmiech” (teatr), 21.10 Latarnik, 21.40 „Habemus Papam” (rep. 5), 21.55 Mdm, 22.30 Panorama, 23.05 „Szczęść milionów sekund” (s.), 23.35 „Kwiecie dywany” (rep.), 0.20 „W labiryntach” (s.), 0.50 Credo, 1.20 „Mił Uszatek” (s. anim.), 1.30 Wiadomości, 2.00 Simon Gray „Ulryki śmiech” (teatr), 3.10 Latarnik, 3.40 „Spór o istnienie człowieka” (rep.), 3.55 Mdm, 4.30 Panorama, 5.00 „Mój przedziwny Mielch Watkiewicz” (film dok.), 5.55 „Habemus Papam” (rep. 5), 6.10 „W labiryntach” (s.), 6.40 „Kwiecie dywany” (rep.).
Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Wczoraj obchodzili jubileusz 90. urodzin Emil Jędrzejczyk z Orłowej-Lułyni

Dziękujemy, profesorze!

Wczoraj obchodzili jubileusz 90. urodzin pan Emil Jędrzejczyk, były dwuletni profesor (I - co warto podkreślić - również) orłowskiego gimnazjum, niezmiernie wybitny działacz społeczny i animator polskiej kultury na Żakciu. Związał się z orłowską Alma Mater w roku 1945 po powrocie z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i pozostał jej wierny przez długie, długie lata. Od samego początku był prac dydaktyczną z wieloletnią pasją społecznokulturalną. Chciał bowiem, jak mawiał, zapalczyć uczniów do kontynuowania tradycji rodzimnej kultury.



Poniżej - garść wspomnień wspaniałych wychowawców Jubilata. spotkaliśmy się w nadpodziwianio liczny - jak na 45-lecie - gronie, z dużą sympatią wspomnieliśmy, po raz który już zreszta, naszą śląską Alma Mater, jej profesorów, a w szczególności naszego opiekuna klasy, cenionego wychowawcę, ale i doradcę w sprawach nie tylko studenckich, który ze względu na stan zdrowia zrezygnował, bodajże po raz pierwszy, z przyjazdu na spotkanie, przysyłając do nas jednakże serdeczny list z pozdrowieniami. Drogi profesorze, dziękujemy za wszystko! A przy okazji, ot tak po prostu, życzymy powodzenia.

W imieniu koleżanek i kolegów z klasy EDWARD FIRLA

● ● ● Szanownego pana profesora, gospodarza naszej klasy z lat 1951-54, najczęściej wspominać zwykło w maju - w miesiącu bujnej zieleni i... maiur. Wszak to On na lekcjach biologii starał się cierpliwie wpaść w nas m. in. wiedzę o przetrzynach, do tej pory niezauważalnych przez nas roślinach i kwiatkach, ich polskie oraz łacińskie nazwy, co poniekąd uważali wówczas za zbędne obciążanie umysłu studenta (jakże byliśmy naiwni!).

Nieraz też przywołuję w pamięci sylwetkę profesora Emila Jędrzejczyka jako kierownika chóru szkolnego i jego szczególny sposób dyrygowania. Taką np. melodię Chóru górali z opery „Halca” Stanisława Moniuszki „Po niesporach przy niedzieli, skoro jeszcze słonko jaśnie...” często sobie nucił, by się „nieco rozświecić”. Niejednemu z ówczesnych gimnazjalistów umilowiano polskiej pieśni pozostało już w sercu na zawsze.

Panie profesorze, każdy „porządny” wychowawca z prawdziwego zdarzenia miał w naszych czasach jakiś swój przyrządek. Wspomnę więc przy okazji dla potomnych o genecie Pańskiego słynnego przeziwaka - „Baboczka”, bo żongla na ten temat różne, mgliste nieraz tworzył i werte. Czas najwyższy wyśnić też sprawę. Otóż na gazecie ściennej w naszej klasie widniały ongi sylwetki kopań, hut i fabryk, a pod nimi jakiegoś budujące hasło. Tylko że - wiadomo - studenci zaczęli broić, broja i broić będą... Ktoś zmienił koloryzacje na kolary, chemików - na chemików czy chomików itp. Kiedy Pan zauważył te zmiany, żądał Pan przyznania się winowajcy. Tylko że nikt się oczywiście nie przyznał, bo była to sprawa liczącej grupy „lajdaków”. Wówczas odwrócił Pan: „Już ja go wyłudzę.” Akurat w owych czasach szedł w kinach niezmienne popularny film czeski pt. „Tłi vejce do skła” ze słynnym aktorem Vlastou Burianem w roli detektywa... Baboczki. No i tak się pani od nas „do stało”, a później już zostało przez bardzo długie lata. Żdaje się, że dzisiejsi uczniowie raczej już bardzo rzadko czepiąją swych profesorów podobnymi przydomkami; ku swojej szkodzi...

Przed trzema tygodniami na zjeździe abiturientów Polskiego Gimnazjum w Orłowej z 1954 roku, na którym



▲ Profesor Emil Jędrzejczyk w powojennym gronie pedagogów orłowskiego gimnazjum (siódmy w górnym rzędzie w środku). Ze zbiorów (6)

Im więcej czasu dzieli mnie od gimnazjalnych lat, tym cieplej wspominać tych wszystkich nauczycieli, którzy swój zawód traktowali jako najwyższe powołanie. Brzmiał to dziś być może jak komunał, ale tak właśnie to odczuwam. Pan Emil Jędrzejczyk do nich niewątpliwie należał. Wtedy, oczywiście, mając kilkanaście lat człowiek widział to nie tak wyraziście.

Profesor Jędrzejczyk był niewątpliwie pedagogiem wymagającym, a to nam, uczniom, nie zawsze się ze zrozumiałych względów podobało. Był jednak zarazem człowiekiem wspaniałomyślnym i wyrozumiałym. Umiał - kiedy uznał to za konieczne - przyknieść oko na czyjeś tam wybrki. Jego lekcje nigdy nie były nudne. Po dziś dzień pamiętam lekcje geografii, na których opowiadał nam przetrzone ciekawostki o omawianych krajach. I to, jak „postugując” się naszą koleżanką, opisywał na biologii budowę kończyny dolnej... Pamiętam też, jak kazał nam pisać na lekcji pracę kontrolną. Mocno się przez 45 minut męczyliśmy, po lekcji zaś profesor Jędrzejczyk zebrał nasze „dzieła” - i rzucił je do kosza ze słowami: „To było tylko na miłą, następnym razem będzie na stopnie”. Lubili takie numery, dziś na samo wspomnienie się uśmiecham, bo właśnie tacy niestępcy wychowawcy sprawiają, że człowiek przez całe życie wraca myślami do szkolnych lat. Tacy nauczyciele, jak Emil Jędrzejczyk, tworzą bowiem niepowtarzalny klimat każdej szkoły, jej - że tak powiem - siłę napędową, jej niezmiennego ducha. Pamiętam, że chociaż nie uczył nas przez cały czas biologii, przygotowany z tego przedmiotu uczniom do egzaminu dojrzałości i do egzaminów na uczelnie wyższe, niezmiernie podobał im nawet swój wolny czas, zapraszając na konsultacje do domu. I o czym jeszcze nie wolno zapomnieć - był Emil Jędrzejczyk człowiekiem mocno zaangażowanym w życie społeczno-kulturalnym szkoły, umiejącym swoimi pasjami zarażać młodzież. Oby takich nauczycieli również dziś w naszych polskich szkołach było jak najwięcej! Bardzo wciąż jest nam potrzebny ich zapal, hart ducha, bezgraniczne poświęcenie...

TADEUSZ SZMEJA, uczeń orłowskiego gimnazjum w latach 1971-1975



Do budynku szkolnego na Obrochach uczęszczałem 10 lat - 8 do podstaówki, 2 do gimnazjum, maturę zdawałem już w Łazach - nasza klasa jako pierwsza tam właśnie zdawała egzamin dojrzałości.

Pisał się rok 1960, kiedy z podstaówkowego parteru przeszliśmy na gimnazjalne piętro tego budynku, który stało się w naszych sercach, choć na jego miejscu roślinie już dał las-młodnik. Wychowawcą naszej klasy 9.B (8-selekcyjna, była też jeszcze 9.P - podstaowa) był to efekt wdrażania wtedy w życie reformy szkolnictwa) był profesor Emil Jędrzejczyk i chyba miał powody do zadowolenia z nas. Byliśmy bardzo aktywni, osiągnęliśmy dobre wyniki w nauce, działaliśmy społecznie - w chórze szkolnym profesora Jędrzejczyka, graliśmy przedstawienia w jego reżyserii, mieliśmy też zespół estradowy „Wesoła Ormadra”.

Profesor Jędrzejczyk uczył nas m. in. biologii. Nieraz generalnie, ze wymaga od nas niestworzonych wręcz rzeczy, kiedy kazał nam się uczyć terminów anatomicznych nie tylko po polsku, ale też po czesku, a nawet po łacinie. „Niech sobie po lekcjach doucza kandydatów na medycynę, a nam da spokój!”. Przyszłość miała jednak uświadomić, że nie tylko medycynę uświadomości to mogą się przydać.

Mój pierwszy egzamin na studiach pedagogicznych był z biologii dziecka. Egzaminator, lekarza zreszta, postrzyła na mnie z rosnącym niedowierzaniem, kiedy oprócz terminów czeskich podałem jej również łacińskie. „Probał! Do kiegoh egzaminu jechał chędnia!?” Tak mi nieodpowiadał ani nie uwierzył!

No i jak tu mi obwiesić, że „nieuczyciel ma zawsze rację”? DZIĘKUJĘ, PANIE PROFESORZE!

H.K. - maturą 1963

Choć od mojej matury minęły już nie lata, a ich dziesiątki, często i z coraz większym sentymentem wspominałem orłowski „gimpel”. Wśród wspomnień pozostaje miejsce zajmuje pan, profesorze Emilo Jędrzejczyku. I nie dziwne, bo mało było dziedzi gimnazjalnego życia, w których Pan nie brałby żywego udziału. Był Pan inicjatorem i duszą przedstawieli szkolnych. „Dziewięćdziesiąt na traktorach” prasowały najbardziej naszą klasę, bo przypadło nam chyba największą rolę. Chociaż dla mnie zabrakło choćby tej najmniejszej, piosenki z tej szóstki pamiętam do dziś - śpiewaliśmy ją sobie na przerwach razem z „aktorami”. A potrafił Pan rozśpiewać szkołę jak rękę. Występy chóru gimnazjalnego zachwycały słuchaczy - np. wykonanie fragmentu opery Stanisława Moniuszki śmiało na takim poziomie, że szmer podziwu szedł po sali, gdy zabrzmięło „Po niesporach, przy niedzieli...” w wstępie.

Uczył nas Pan także miłości do przyrody - i to nie pięknyimi słowami, ale przykładem. Nie czytały Panu nadobowiązkowo kółka przyrodnicze. Dzięki Panu poznaliśmy na przykład nowe odmiany posidonów i przekonaaliśmy się, że praca koło nich w azkierkach i w ogródku wcale nie należy do lektich. Pan zaś był z nami nawet podczas wakacji. Na lekcjach nie stronił Pan od humoru. Pamięta Pan, jak przed każdą lekcją mineralogii na tablicy w naszej klasie pojawiał się rysunek kota, najróżniejszych przedmiotów koło niego i napis: Kłikiu, polisz? To po tym, jak nasz kolega o „kociar” nawiązał nie umiał inaczej rozpoznać sołu.

Tak. Byliśmy nierazni, czasami złośliwi, dotuczliwi nowsi. Ale pamiętamy o Pana żeglując, przypominając na kolejnych zjazdach pomaturalnych. Dziś zaś w imieniu tej najgorzej klasy w „dziesiąt-gimpel” życząc Panu długich, spokojnych lat w gronie najbliższych. Dziękujemy za wszystko. Panie Profesorze,

Była oszczęca, Szczęśliwa znowa

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (104)

Z OLICH Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

Z tymi słowy pan Tomasz ostrożnie zbliżył się do balkonu, po czym pochyliwszy się, nie wypuszczając ani na chwilę fuzji, wyszedł na balkon. Wystraszony jedno spojrzenie, żeby się przekonać, że w domu dzieje się coś niesamowitego. Pan Tomasz ujrzał sznurową drabinę uwieszoną o parapet okna Joanny. U podnóża drabiny zobaczył skurczoną, starą kobietę, która od razu sprawiła na nim wrażenie cyganki, aczkolwiek dookoła panowała ciemność.

Nie namyślając się, podniósł fuzję i w następnej sekundzie wystrzelił. Rozległ się okrzyk przerażenia i stara cyganka sprawdziła się na ziemię. - Tuż za mą doyc! - zawołał pan Tomasz, zwracając się do tony, która stała teraz u jego boku śmiertelnie blada. - Łąkam się jednak, że główni sprawcy tego włamania znajdują się w pokoju Joanny.

- Prędko biegnijmy do niej! - wyszeptala pani Anna. - Na miłość Boska, nie możemy ani chwili się wahać. Gotowi jesszce zabć dziewczynę, gdy się będzie broniła. Ach, biedna, nieszczęśliwa Joanna! I skurczenie działał musiał Andrzeju wyjechać. Ach, tak okropną noc jeszcze nigdy nie przżytywałem.

Pan Melcer odwrócił się już, aby spełnić życzenie tony i podbiegnąć na drugie piętro, gdy w tej samej chwili zauważył, że drabina się zakłócała pod ciężarem kilku schodzących po niej osób.

- Ci lotrzy uszyzali strzał - wyszeptal - uciekają! Spróbujemy dogonić ich tutaj.

Wyskoczył znowu na balkon, lecz zorientował się natychmiast, że już było za późno. W świetle kaletyca zobaczył szcuplego mężczyznę, który wprędzie nie wyglądał na cygana, ale nie udało się wyłowić, że należał do bandy włamywaczy. Mężczyzna ten znajdował się już w połowie drabiny, zdobił się na szalenie elok i pobiegł w stronę bramy. Teraz panstwo Melcer doszłali, że uciekający mężczyzna trzymał w ramięch nieruchomego postać z opuszczoną do tyłu jasnawosą głową.

- Joanna - wyszeptal pan Tomasz sduimonym głosem. - Chęć ją uprowadzić, on z nią ucieka. Trzeba wazyć się na ponowny strzał.

Jednakże ręce starca zadziały w zdenerwowaniu, gdy zaczął celować. Kula nie osiągnęła celu, przelatując nad głową uciekającego i po chwili wylądował wydołał się przez otwór w parcie razem ze swoim ciężarem na ulicę, prowadzącą do lasu.

Pan Melcer był tak tym zaskoczony, że przez chwilę nie mógł wypowiedzieć ani słowa, nie mógł również ruszyć się z miejsca.

Odcyła Petra i Lalinka wykorzystali tę chwilę i bez wahania zbiegli po drabinę, z pewnością nawet wos nie spadłby im w ręce. Jednakże wós cyganie nie miał odwagi uciekać po sznurowej drabinie. Łąkał się, że spotka go tam kula, a nie zdawał sobie sprawy, z ilu wrogami będzie miał do czynienia. Obcywócy z Lalinką poczuli się zaszewali, co należy robić.

- W żadnym wypadku nie możemy wpaść w ręce przedladowców - zawołał Petra. - Bo obydwójce byłibyśmy zabici.

Lalinka była tego samego zdania, ale w którą stronę mieli się odwrócić, aby uniknąć potęgi?

- Prędko przejdź wnetrze mieszkania - postanowili wós cyganów. - Nie zastanawiaj się, tylko chodź za mną! Może będziemy mieli szczęście i na schodach nikogo nie spotkamy.

- Wówas z pewnością wpađniemy im w ręce - wybuchnęła Lalinka z przetrachem. - Nie, najlepiej będzie jednak zejść po drabinę. Ja stanowca pędy łazędy. A i tobie, Petra, radzę, abyś uczynił to samo. Podbiegła śpienka do okna, lecz gdy się przechyliła przez parapet, odskoczyła nagle z głęsinym okrzykiem. Zobaczyła bowiem ładną kobietę, ubrzoną w duży nęł bchemny, przcinającą drabinę na wysokości balkonu pierwszego piętra. Więcej niż połowa drabiny upadła na podwórce.

Było to dzieło pani Melcer, która otrząsnęszy się z pierwszego włamania, opuściła na chwilę balkon, po minucie jednak wróciła z kuchennym nożem w ręku. Przy pomocy noża odciąła sznurową drabinę, unieszkodliwiając tym samym odcmy włamywaczom.

- Widział, że miałem szczęście - wyszeptal Petra, zwracając się do śmiertelnie bladej towarzyszy. - Teraz pozostaje nam tylko droga przez mieszkanie! Napród, Lalinko, idź za mną. Czy masz jakąś broń przy sobie?

- Nie, wyjątkowo nic nie zabrałam.

- To wós ten sztylił użył go w razie potrzeby. Ja będę torował wós doó z pistoletem w ręku.

Obydwójce wbiegli na korytarz, przez który Petra uprzednio to się dostał. Z korytarza prowadził schody na dół. Były szerokie i po starożytności zabudowane.

- Tak wygląda, jakby na schodach nikogo nie było. Może uda nam się niepostrzeżenie opuścić ten dom. Ach, moja biedna matka, nie mam możliwości ci nawet zająć się jej zwłokami.

- Myśl teraz lepiej o tych, co żyją - odpowiedziała mu Lalinka. - Najważniejszą rzeczą w tej chwili jest, abyśmy sami uratowali życie. Wspomnij lepiej o tamtych zmarłych w Śewilli. Masz jesszce misję do spełnienia, wędzu!

Przypomnienie ukochanych zmarłych dodało Petrze energii i siły. Wypuścił swą atletyczną zdubnową postać, chwycił Lalinkę za rękę i pociągnął ją na dół po schodach.

Schodzili wolno i ostrożnie. Mieli już pierwszą kondygnację schodów za sobą i wspaniali właśnie na drugą. I tutaj nie widać było ani żywej duszy. Najwydziejnie los był dla nich łaskawy.

Nagle uszyzali gwar ludzkich głosów. Głosy te zbliżyły się coraz bardziej, ktoś trzasnął drzwiami i nieoczekiwanie, jakby pod wpływem rólki czarodziejkiej, cały dwór otżył. Tłoczono się przez wszystkie drzwi, przepeliano wszystkie korytarze, rzucano głośne przekleństwa i pogródki, a spośród tego gwaru wyłonił się jeden męski głos dręczący od przetrzenia i rozpaczy:

- Tędy, poczciwi ludzie, przyjaciele, sąsiadzi, idźmy! Cyganie są w naszym domu, uprowadzili naszą biedną Joannę.

(cdn.)

